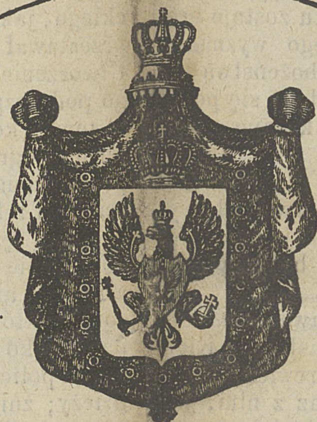
Nr. 157. w Piątek dnia 8. Lipca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 7 Lipca. — Kopenhagska Berlingska Tidende z d. 6 b. m. pisze, że landsthing wniósł do króla adres, którego koniec brzmi jak następuje: w smutnej konieczności przyniesienia ofiar dla pozyskania pokoju, wolałeś W. kr. Mość nieco z praw korony ustąpić, aniżeli zezwolić na utworzenie połączonego Szlezwiku i Holsztynu. To daje rękojmią, że celem dalszych układów będzie niepodległy i wolny stan państwa od Niemiec. W tem przewidzeniu przyrzeka landsting W. kr. Mości wszelką pomoc, jaka tylko w jego jest mocy.

Wedle Dagbladetu wniesie volksthing podobny adres.

Frankfurt n. M, 7 Lipca. — Bundestag postanowił na posiedzeniu dzisiejszem na wniosek komisyi holsztyńskiéj, prosić rządu wielkiego księcia oldenburgskiego o przyspieszenie przedstawienia uroszczeń sukcesyjnych wielkiego księcia.

Wiedeń, 7 Lipca. — Cesarzowa przybyła tu dziś z Kisyngi. Abendpost upoważnioną została do oświadczenia, że i druga serya ogłoszonych depesz przez Morning Post, jakie miały być przesyłane między hr. Rechbergiem a wielu reprezentantami zagranicznymi Austryi, jest zupełnie zmyśloną.

Triest, 7 Lipca. — Srόdlądową pocztą nadeszły z Azyi wiadomości. Wedle nich rząd indyjski (angielski) nieuwzględnił prożby emira Afganistanu o pomoc. Niemal cała turecka Arabia jest w powstaniu Arabowie przecinają drogi od Zambu (Janbo?) do Medyny i z Medyny do Meki. Do Aleksandryi nadeszła wiadomość wysłana pod d. 26 z. m. z Dszeddy od wyprawy jemeńskiéj, że główny przywódzca powstania w okręgu Asyr poddał się.

Hamburg, 7 Lipca. — Hamburger Nachrichten donoszą z Sonderburga, że w d. 5 b. m. wymieniono 128 Prusaków i Austryaków, najwięcej z kawaleryi, najmniej z piechoty. Żołnierze pruscy odeszli niebawem do swych pułków.

W nocy z 5 na 6 b. m. 5 wielkich okrętów duńskich wojennych zarzuciło kotwice w zundzie Arroe. Gdy się przekonały, że brzegi silnie są obsadzone wojskiem, podniosły kotwice i odpłynęły.

Londyn, 8 Lipca. — Na posiedzeniu wczorajszem izby niższej ciągły się dalej rozprawy nad wotum niezaufania rządowi angielskiemu. Layard bronił Russla i obwiniał Disraelego o fałszywe przytaczanie depesz Russla. Hardy nazwał to oszczerstwem. Layard obrażony, żąda przywołania do porządku Hardego. Mówca odmawia. Palmerston przemawia za przywołaniem do porządku. Wzburzenie i zamieszanie. Layard tłumaczy się. Czyli dziś nastąpi głosowanie, rzeczą jest wątpliwą.

Berlin 8 Lipca. — Naj. Pan raczył nadać następującym jenerałom za wzięcie wypy Alsen następujące ordery:

order orła czerwonego 1 klasy z dębowem liściem i mieczami:
Jenerał porucznikowi v. Manstein dowódzcy 6 dywizyi;
order pour le merite:
Jenerał-majorowi v. Goeben, dowódzcy 26 brygady piechoty i jen. majorowi s. Roeder, dowódzcy 12 brygady piechoty; tudzież
order orła czerwonego 2 klasy z dębowem liściem i mieczami na czarnej wstążce z trzema paskami białemi:
Jenerał-majorowi v. Blumenthal, szefowi głównego sztabu korpusu skombinowanego.

Berlin, 7 Lipca. — Gazeta kolońska pisze: Ogłaszamy szereg not, który Morning Post zamieściła po uznaniu pierwszych za zmyślone przez p. Bismarka. Nie bierzemy najmniejszej odpowiedzialności za ich prawdziwość. Nowe te dokumenta, których jest 12, zostają w styczności o tyle z notami z 13 i 15 Czerwca, że już w nich znajduje się ślad życzeń trzech północnych mocarstw, aby się z sobą bliżéj porozumieć. Zapewne i te dokumenta będą uznane, jak dawniejsze, za zmyślone. Stratford de Redcliff oświadczył w izbie wyższej, że już przed 2 czy 3 miesiącami podobne do tych lub też same czytał korespondencye w języku francuskim. Sfałszowanie więc ich musiało już dawno nastąpić. Cała ta rzecz przykre na nas sprawia wrażenie, bo albo zachodzi tu wielkie fałszerstwo, albo kradzież depeszy, w każdym przeto przypadku wielka zbrodnia lub cały szereg zbrodni. Jeżeli zachodzi sfałszowanie, kto więc je sfałszował? Słyszymy spędzania na tych, którymby mogły przynieść korzyści, na węgierskich lub polskich wychodźców w Paryżu. Ale o tem wcale nie wiemy, równie jak tego ściągać nie możemy do naszego źródła, które podało wiadomości pierwsze o zamierzonem potrójnem sprzymierzu między Rosyą, Prusami i Austryą. Te odebraliśmy z Londynu i Wiednia wcześniej, aniżeli z Paryża i mówiły częścią mniej, częścią więcej, aniżeli owe dokumenta. Być one mogą sfałszowane, ale przez to nasze wiadomości nie są zbite. Dotąd z tych depesz 14 dwie uznano za zmyślone, a nasz korespondent donosi, że w Anglii zbiciu nie wierzą, a nawet twierdzą, że cesarz Napoleon i lord Palmerston im uwierzył. Ale któż to zaręczy; być może, że nasz korespondent nieco subjektywnie rzecz sądzi. Times, jak się zdaje, uważa te dokumenta za nieprawdziwe, bo dotąd ich nie ogłosił, ale z jego sprawozdania o poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu pokazuje się, że obie izby znajdowały się w usposobieniu dowierzającem pod względem owych dokumentów. Ministrowie trzymali języki za zębami. Lord Russel ograniczył się na oświadczeniu, że Prussy wyparły się tych dokumentów i dodał nawet: i żadne inne państwo. Lord Palmerston ani słowa bąknął, co o tem myśli. Oświadczył tylko o fakcie, że pruski poseł uznał te akta za czysty wymysł, a oznajmieniu temu towarzyszyły ze strony izby ironiczne głosy. Monitor francuski dotąd nie powtórzył pruskiego zaprzeczenia. Co do nas, wierzymy bezwarunkowo zaręczeniu pruskiego rządu. Sfałszowanie nakoniec nie jest dla państwa tak wielką szkodą, bo przed sfałszowaniem dokumentów nie można się ustrzedz, jak przed sfałszowanemi pieniędzmi i banknotami, gorzej by było, gdyby wykradzenie zachodziło, jak np. w czasie wojny krymskiej, gdy depesze wykradziono w Poczdamie i rząd francuzki z nich się dowiedział o rozpacznem położeniu Rosyan w Sebastopolu, tak że cesarz Napoleon był wstanie przepowiedzieć upadek Sebastopola i nakazać przypuszczenie szturmu. I w najnowszych czasach wychodziły na jaw poufne depesze a trudno było pojąć, jakiemi drogami dochodziły one do wiadomości publicznej. Ale dajmy pokój tym sfałszowanym notom, nasza wiadomość o zbliżeniu się tych mocarstw północnych nie szwankuje z tego powodu bynajmniej, a chociaż byśmy mieli pominąć wszelkie inne wiadomości, to samo położenie świata tego jest rodzaju, że podobna dążność do zbliżenia się trzech mocarstw nie może niewpadać w oczy. Trudno wątpić, czyli Prusy i Austrya nie zawarły już pewnych umów dalej sięgających, aniżeli tego sobie życzymy. Radziliśmy nie przyjmować gwarancyi względem Wenecyi. A tu Vaterland zaręcza, że to nastąpiło, a może jeszcze więcej. Chcielibyśmy, aby temu zaprzeczono na innej, jak na drodze korespondencyi Zeydlerowskiéj.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 6 Lipca. — Żydzi warszawscy nie mogą pojąć, czemu się Moskale tak nagle wyprzedają w Polsce. Tak nazywają ogłoszoną sprzedaż dóbr, kopalni i fabryk narodowych, którą ogłosił Dziennik Powszechny, teraz przezwany Dziennikiem Warszawskim. Mówią żydzi, że te zachwalania i sprzedawania hurtem zakrawają na reklamy, które cudzoziemców powinny bardziej odstraszać niż przyciągać. I mają słuszność, bo już czytamy po dziennikach niemieckich przestrogi, aby Niemcy nie kwapili się z znoszeniem swych kapitałów do Polski, bo to w te czasy bardzo jest rzeczą niebezpieczną. I odmów tu żydom bystrości, widzą to już z góry, co się święci.

— Ponieważ Moskwa wszystko moskwici, przeto oddaliła Epsteinów Hermana ojca i Leona syna od dyrekcyi kolei żelaznej. Powoli zaczyna odbierać autonomią nadaną gminom chłopskim, jakeśmy to przepowiedzieli i już znoszą powybieranych pisarzów gminnych, których Moskalami teraz zastępują. Czytamy też dziś urzędowe nominacye Moskali na dygnitarstwa do rady administracyjnej. (Wrocł. gazeta.)

— Po profanacyi kościoła Dziadkowickiego (w czasie bitwy pod Siemiatyczami), nabożeństwo odbywa się na cmentarzu w kaplicy. W czasie uroczystości zbiera się mnóstwo furmanek około cmentarza, i lud który nie może pomieścić się w kaplicy. Przybywa wtedy oddział wojska, dowódzca rozkazuje zebranym na nabożeństwo rozdzielić się wioskami, sprawdza czy rzeczywiście są z tej wioski z której się podają, a z obcych parafii każe sobie pokazywać bilety. Kto nie ma biletu zostaje aresztowanym, szczególniej jeżeli znajdzie kogo dyzunickiego wyznania. Zabiera książki, przegląda modlitwy, słowem zamiast nabożeństwa popłoch tylko kilkogodzinny. Nie w jednym już kościele odbyły się podobne sceny w czasie niedzielnego nabożeństwa i wielu zakazano srogo, aby nie postali więcej w kościele.

— W Mozyrze na Polesiu Moskale założyli bezpłatną dla dziewcząt szkołę św. Olgi, której celem ma być, jak pisze Ruskij Inwalid, wychowywać dziewczęta w moskiewskim duchu i zabezpieczać je od spolonizowania się. Ofiar na tę szkołę jest 500 rs., Moskale tam bawiący uczą jako ochotnicy niektórych przedmiotów.

— W ostatnich dniach były znów bardzo liczne krwawe egzekucye w różnych okolicach Kongresówki. W Mazowieckiem miasteczku Kiernozya powieszony został naczelnik oddziału pułkownik Syrewicz, który pod tem miasteczkiem zwycięzką stoczył potyczkę. Wraz z nim, jak to już donosiliśmy, zginął na szubienicy drugi dowódzca oddziału Enoch Stolzman. W Łomży powieszonym został Julian Obuchowicz, obywatel z Mińskiego, oskarzony, iż był naczelnikiem oddziału. W Płockiem województwie powieszono także kilka osób, których nazwiska przecież nie przedarły się dotąd do wiadomości publicznej, co nie może zadziwiać, gdyż Moskwa żadnych wyroków oddawna nie ogłasza i np. dotychczas nieznane jest nazwisko powieszonego w Olkuszu 26 Czerwca powstańca.

— Jakiś Mikołaj Winogradów w 132 numerze Ros. Inwal. nazywa Lublin jednem z najstarszych miast Rusi, a wiadomo, że Inwal. przez ten wyraz rozumie Moskwę. Były czasy, powiada, że miasto to posiadało 50,000 mieszkańców, lecz potem pod jarzmem polskiem i prześladowców prawosławia ludność jego bardzo zmniejszyła się. Opisuje dalej Lublin, jego położenie i budynki w sposób zachęcający do pożarcia. »Do ostatniego nierozumnego usiłowania dziedziców oderwania się od Moskwy, usposobienie mieszczan, powiada, było za spokojnem zlaniem się Polski z wielką ziemią. Dzieci chętnie uczyli po moskiewsku, sami również uczyli się i rozmawiali tym językiem. A gdy wspominali stare wolności, dodawali: »Cięźej jeszcze wówczas było, niż teraz.« Zaczął się wreszcie ruch, nienawiść do Moskwy była sztucznie wywołana. Panowie pociągnęli mieszczan przez księży i nauczycieli, »Lecz są jeszcze, woła, pomiędzy tutejszą młodzieżą szczerze oddani swojej biednej ojczyznie a srodze umordowanej przez ujarzmicieli Polaków. Znoszą oni wiele krzywd, naigrawań za to, że są ludźmi, że lubią cierpiącą ojczyznę swoja i wierzą, że kochany car oswobodziciel podniesie prawo Rusi polskiej (Lublin) i pozwoli tu żyć i mówić po moskiewsku« itp. Radzi więc, ażeby w Lubelskiem wcześniej jeszcze niż w innych prowincyach Kongresówki wprowadzić do szkół język moskiewski, czego sobie niby bardzo życzy tamtejsza ludność. »Potrzeba, powiada, w całem Królestwie zreformować szczególniej ludowe wykształcenie, które powinno wzmocnić węzły Wielkorosyan z włościanami i wszystkimi wiernymi Królestwa Polskiego.« Za wierność mają więc zostać Moskalami. Mówiąc dalej o szkołach, powiada, że z lubelskiego liceum z liczby 706 uczniów poszło do powstania 340. Nic mu to jednak nie przeszkadza do twierdzenia, że oni chcą być Moskalami. Pierwsza szkoła, która się spolaczyła, otwarta 1582 przez biskupa Bernarda Maciejowskiego pod dozorem Jezuitów. Odtąd wszystkie szkoły polaczyły się. Moskale więc, jak widzimy, są wedle Inwalida oswobodzicielami Polski od polskiego jarzma i moskaląc Polaków, wykonywają tylko ich chęci i restaurują prawa przyciśnionej narodowości moskiewskiej. D. Poz.

— Krucyata podjęta przez rosyjskie dzienniki przeciw duchowieństwu katolickiemu nie ustaje. Gdyby chodziło tylko o luźne opinie narodu rosyjskiego, nie zwrcalibyśmy uwagi na te napaści, dowodzące tylko jak dalekim jest przedział pomiędzy pojmowaniem wiary w narodach ucywilizowanych, gdzie jej naznaczają niezależne stanowisko, jedyne tylko, jakie ona zająć może, jeżeli nie chce stracić całego swego wpływu i znaczenia, a Rosyą, gdzie wierze nadają charakter urzędowy wydziału sumienia. Wystąpienia te jednak są w związku z planami rządu, którego myśl tłómaczą; rząd zaś nie zwykł rozgłaszać pierwej podobnych robót, zanim ich dokona. Dla tego wiąc śledzimy każdy objaw opinii rosyjskich dzienników, przekonani zupełnie, że one nie śmiałyby pisać tego, co nie wchodzi w myśl rządu.

Pogróżki Inwalida i Norda po alokucyi papiezkiej w tem tylko nieprawdziwe, że się powoływały na poprzednie zasługi Rosyi dla katolicyzmu, których wcale nie było; przeciwnie zaś zapowiedź prześladowań nie potrzebowała anonsu, gdyż właśnie prześladowania owe wywołały mowę Ojca śgo.

Zawarcie konkordatu podpisanego przez Błudowa i Lambruschiniego, było dla Rosyi pożądanem ze względu na świeżo dokonany gwałt nad Unią, który chciała niejako zlegalizować, nie dopuszczając żadnej wzmianki o kościele unickim, nawet o dyecezyi chełmskiej, położonej w Kongresówce i dotychczas unickiej. Swobody zaś i przywileje, jakie Rzym tem milczeniem mniemał sobie zapewnić dla obrządku łacińskiego, nie miały dla Rosyi obowiązującego znaczenia. To też konkordat ów nie wszedł dotychczas w życie, ani ogłoszony został w Dzienniku Praw, lecz w dziesięć dopiero lat po zawarciu podały go dzienniki policyjne. Całą korzyścią z niego jest obsadzenie stolic biskupskich, które system Mikołaja chciał mieć opróżnione, oraz utworzenie nowej dyecezyi Teraspolskiej z podaniem jest Ormian katolików, którzy ze względu na swą liczbę i odrębność narodową daremie starali się o przywrócenie własnej hierarchii kościelnej, tego jednak rząd nie dopuścił, bojąc się prozelityzmu pomiędzy Nestoryanami, którzy w warunkach narodowej hierarchii garnęliby się do katolicyzmu. Otóż powód tych dobrodziejstw mniemanych.

Tymczasem położenie katolicyzmu w Rosyi nie zmieniło się wcale. Konkordat nie mógł sankcyonować bynajmniej nadużyć popełnianych przez rząd wbrew prawom kanoninicznym i postanowieniom soboru Trydenckiego, jakiemi się rządzi kościół katolicki; rząd zaś ze swej strony nie przestawał postępować w raz obranym kierunku do zagłady katolicyzmu. Utworzenie rzymsko-katolickiego kolegium w Petersburgu z poddaniem go pod bezpośredni zarząd urzędników cywilnych, centralizacya władzy w temże kolegium z uszczerbkiem praw dyecezyalnych biskupów; reforma i ograniczenie liczby uczniów w seminaryach duchownych, przeprowadzona mimo protestacyi duchowieństwa w duchu przeciwnym kościołowi reforma konsystorzy na wzór urzędowych kancelaryi z zaprowadzeniem języka rosyjskiego w korespondencyi i aktach stanu cywilnego; obsadzenie katedr przedmiotów nieteologicznych w seminaryach dyecezyalnych w akademii duchownej petersburskiej przez syzmatyckich profesorów, którzy nie tylko zgubny wpływ mogli wywierać na młodzież, ale nadto jako członkowie zarządu naukowego nie przestawali być ze strony rządu policyjnymi dozorami duchownego i naukowego prowadzenia młodzieży; zniesienie prawi wszystkich klasztorów; zabór majątków należnych do duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego na rzecz skarbu; największa dowolność w postępowaniu z osobami ze stanu duchownego, które częstokroć skazywane były do wojska. — Oto niektóre wybitniejsze strony owego ducha tolerancyi, który tak poprzedzał zawarcie konkordatu, jakoteż trwał bęz względu na niego aż do ostatnich czasów. Wydany niedawno a nie dający się zastósować ukaz opowiadania słowa Bożego w języku rosyjskim, jako niezrozumiałym dla katolickiej ludności, by tylko niejako wieńcem zdawna dokonanego dzieła propagandy syzmatyckiej. I nie obeszło się przytem bez licznych prześladowanań, których wyszczególnienie za dalekoby nas zaprowadziło.

Jakież mogą mieć znaczenie powoływania się na opiekę katolicyzmu dzienników rosyjskich, w obec tej naocznej rzeczywistości, stwierdzonej tysiącem faktów? Czyliż nie budzi śmieszności owa tylekroć wypowiedziana obawa propagandy katolickiej w obec istniejącego prawa, w moc którego każdy odstępujący od oficyalnej cerkwi skazany zostaje na konfiskatę majątku i Sybir? Czemże nareszcie wytłómaczyć sobie niedawny jeszcze ukaz wzbraniający łacińskim księżom przyjmowania do spowiedzi nieznanych sobie osób a to pod karą Sybiru? Czyż mogła dalej posunąć się samowola połączona z intrygą? — A przecież rosyjskie dzienniki wystawiają swój liberalizm i ojcowskie postępowanie względem katolicyzmu.

Dosyć rzucić tylko okiem na stan kościoła katolickiego w prowincyach wcielonych do Rosyi, aby się przekonać, jak daleko sięgały przedsiębrane ze strony rządu w tym celu środki. Dążyły one z całą systematycznością i konsekwencyą do ostatecznego tryumfu schizmy. I tak: prawo o małżeństwach mięszanych nakazujące dzieciom przyjmowanie wiary któregokolwiek ze swych prawosławnych rodziców, zapewniało schizmie rok rocznie kosztem kościoła katolickiego przynajmniej kilkuset nowych wyznawców. Nieodpowiednie uposażenie kościołów i parafii katolickich zwalało cały ciężar ich utrzymania na miejscową ludność, która intrygowana z drugiej strony, przy swej ciemnocie nie wahała się częstokroć odstępstwem od wiary okupić konieczność ofiar siły jej pochodzących. Dość tu powiedzieć, że fundusze katolickich parafii w Rosyi podzielone są na pięć klas, z których najwyższa dochodzi 759 r., najniższa zaś 30 rsr. rocznie. Etat ten obejmuje wszelkie wydatki na utrzymanie wikarych, służby i wszelkich potrzeb kościelnych. Lecz pierwszorzędnych parafii jest w Rosyi zaledwie kilka, średnie zaś obchodzić się muszą niepomiarkowanie niskiem utrzymaniem. Za przykład bierzemy parafie humańską, która przy swej rozległości obejmującej cały powiat, przy konieczności utrzymania przynajmniej dwóch wikarych dla postronnych kaplic, musi sobie wystarczać rządową pensyą 200 rsr. Roczny fundusz przeznaczony na restauracyę każdego z kościołów, jakkolwiek to niewiarogodnem zdawaćby się mogło, wynosi 8 złp. (wyraźnie ośm złotych polskich). Występywać zaś do rządu z nadzwyczajnemi prośbami o fundusze potrzebne na restauracye żaden z proboszczów nie śmie, gdyż za tem idzie jak doświadczenie nauczyło, nakaz zamknięcia kościoła. Ograniczenie ilości młodzieży w seminaryach katolickich było widocznie tendencyjnem. Dostarczyć one mogły zaledwo trzecią część potrzebnych dla parafii kapłanów. To też utrzymywanie się dotychczasowe katolicyzmu w ziemiach zabranych przypisać należy nie opiece i usiłowaniom rządu aż nadto zgubnym, lecz gorliwości i ofiarom tamecznej ludności katolickiej. Ona to zabiegła ruinie kościołów, oraz nędzy i brakowi duchowieństwa. W ostatnich latach seminaryum żytomierskie liczyło 53 alumnów, utrzymywanych kosztem biskupa i obywateli, kiedy stały etat rządowy nie przechodził liczby 18.

Sprawa katolicyzmu w wewnętrznych prowincyach Rosyi nierównie smutniej przedstawia się. Prócz Moskwy, gdzie oddawna istnieje założony za wpływem ambasady francuskiej kościół katolicki, i Charkowa, gdzie przed kilku dopiero laty udało się uniwersyteckiej młodzieży uzyskać pozwolenie na założenie kaplicy — żadne z miast gubernialnych rosyjskich nie posiada swojej parafii ani kościoła, pomimo znacznej ludności katolickiej, w urzędach, armii i stanie osiadłym. Jeszcze od czasów Katarzyny zalegający Sybir wygnańcy polscy, nie dawno dopiero za szczególniejszą łaską Murawiewa Amurskiego zdołali założyć katolicką kaplicę w Irkucku, a jakiś bernardyn rezydujący przy niej w charakterze proboszcza potrzebuje 10 lat czasu dla zwiedzenia główniejszych punktów swojej parafii, rozległej niemal jak cała Europa. Znaczna ilość katolików rok rocznie brana do armii podzielać musi co do wiary los innych swych braci pędzonych w głąb Rosyi. I nie podobna nie widzieć w tem umyślnych zamiarów rządu, troskliwość jego bowiem o katoli-

cyzm w armii uwydatnia się nominacyą katolickich kapelanów z duchowieństwa rosyjskiego dla każdej dywizyi wojska konsystującego w Kongresówce, gdzie katolicyzm jest powszechny i niepotrzebowałby tego, gdyby nie nadzieja i chęć rządu, że za pośrednictwem wychowańców petersburskiej akademii duchownej zdoła skutecznie pogodzić wiarę z wiernopoddańczemi uczuciami dla cara. Że zaś w Rosyi nie ma obawy ubocznego prozelityzmu katolickich księży, pozwolono więc katolikom w armii zapomnieć swej wiary i przechodzić na łono schizmy.

W takich warunkach zostając katolicyzm w Rosyi, nie może się spodziewać żadnego pogorszenia swego losu na drodze oficyalnej. Wszystko co było do zrobienia na teraz i na przyszłość dla zniszczenia go, już jest zrobione. Przekraczając ów punkt kulminacyjny, na którym go półwiekowa praca Rosyi postawiła, katolicyzm przestałby być katolicyzmem, a stałby się schizmą, czego rząd spodziewać się po nim nie może. To też jedyną drogą, jaka propagandzie schizmatyckiej w Rosyi została, jest droga gwałtów, nadużyć i intryg, nieupozorowanych już żadnym cieniem legalizmu. Z niedowierzaniem spotkaliśmy w dziennikach wiadomość o zaprowadzeniu katolickiego synodu w Petersburgu. Synod taki złożony z biskupów dyecezyalnych wywołaćby musiał większą opozycyę przeciw rządowi, niźli ta, której doznaje przy teraźniejszym stanie od rzymskokat. kolegium. Przeciwnie zaś wielką wiarę przykładamy do pogłosek rozszerzanych od niejakiego czasu po dziennikach rosyjskich. Pogłoski te, aczkolwiek tyczą się środków w wysokim stopniu niemoralnych i niesprawiedliwych, nie są wszakże nieprawdopodobne, ze względu na antecedencye schizmy oraz na system w ostatnich czasach praktykowany. Że na szczerych chęciach w tym względzie rządowi rosyjskiemu nie zbywa, o tem nikt nie wątpi. Gromadne aresztowania duchowieństwa na Litwie i trzymanie go przez długi czas bez sądu w cytadelach, pozbawiło lud katolicki usług religijnych i tem samem oddało go na prozelityzm moskiewski. W samych Inflantach 60 parafii zostało w ten sposób opróżnionych. W Grodzieńskiem nie mniejszy zachodzi stósunek; to też według urzędowych wiadomości, w tych mianowicie prowincyach schizma czyni postęp. Jakich zaś środków chwyta się w tym celu rząd rosyjski, o tem przekonywuje niedawno podana przez nas korespondencya do Moskiewskich Wiadomosty zwiastująca wydzielenie się 36 księży z pod władzy paieskiej, pod warunkiem, jeżeli im pozwolone będzie żenić się. Korespondencya ta podana przez warszawskiego korespondenta do Ostsee Ztg., następnie powtórzona przez wszystkie organa wewnętrznej i zagranicznej prasy rosyjskiej, samem swojem umieszczeniem w urzędowym Wileńskim Wiestniku nabiera oficyalnego znaczenia. Wątpimy jednak, aby katolicyzm w Rosyi znalazł jednocześnie 36 odstępców, chociażby zmuszonych więzieniem i katuszanami oraz nadzieją wolności i dobrobytu, jakich Rosya w swych więzieniach zwykła używać.

Również dziwną się zdaje wzmianka korespondenta o pewnem chwianiu się rządu w przyjęciu propozycyi tych księży. W każdym razie zasługują na uwagę rozumowania w tym względzie prasy rosyjskiej. Oto co mówi pomieniony korespondent:

»Owych 36 księży pojąwszy ślubne żony, mogliby tak zostać dobrymi katolikami, jak i pierwej. Z pewnością świat katolicki nazwie ich odstępcami, odepchnie jako zdrajców i przestanie liczyć ich między katolików. Katolik niepodległy Papieżowi dla wielu nie istnieje. W rzeczywistości zaś niepodległość ta jest złudna. Papieża może i wcale nie być. Rzym może stać się stolicą włoskiego króla, a katolickie duchowieństwo zawsze istnieć będzie. Straci ono tylko swój wojowniczy, szkodliwy dla pokoju świata charakter, czego osobliwie nam sobie życzyć należy. W rzeczywistości my prowadzimy wojnę tylko z Papieżem i jego bezženną armią, która usiłuje poddać pod stopy jego wszystko, co niechce wejść w skład jego duchownego państwa.«

I nie jest to opinia wypowiedziana dla siebie tylko. Elukubracye zagranicznej prasy rosyjskiej, oznaczają się równą szczerością. Oto co pisze zwykły korespondent Norda p. Skrzypicyn z powodu wystąpienia Inwalida przeciw albo Rosya Papieża.

»Dopóki duchowieństwo nie będzie rozbrojone w Polsce; dopóki zatrzyma swoje wyłączne położenie; dopóki nie będzie zmuszone bezwarunkową koniecznością uważać prawa na równi z innymi obywatelami; dopóki kościół tam nie będzie oddany pod władzę społeczeństwa i utrzyma swoje pretensye czynienia społeczeństwa zawisłem od siebie; dopóki władza jego nie będzie ograniczona wypełnianiem czysto duchownych obrzędów i obowiązków. dopóki duchowieństwo utrzyma swoje klasztory, których istnienie nie stanowi pomyślności kościoła, tem bardziej; że w ostatnich zdarzeniach służyły one za zborne punkta rewolucyi, za składy broni i wojennych zapasów, a przytułek podziemnej prasy, za laboratorya dla napawania jadem morderczych sztyletów itp. — dotychczas nie należy dziwić się Inwalidowi, bo przyjaciele fantastycznej Polski, nie przestają podburzać umysłów, dla tego, że nawet pośród pokoju oni będą widzieć tylko rozjad rozejmu.«

Z tego wszystkiego widzieć można, że Rosya życzy sobie zaprowadzenia w Polsce takiego kościoła, jaki dotychczas był obcy katolicyzmowi, i że w tym względzie w środkach przebierać nie myśli. Czy jej usiłowania przyniosą skutek, o tem mocno powątpiewamy. W każdym razie wolelibyśmy mikołajowską szczerość, niźli dzisiejsze powoływanie się rosyjskich patryotów na solidarność swych celów z ideami stronnictw europejskich. »Już mi ten Dominus vobiscum od tutaj stoi« — powiedział cesarz Mikołaj, wskazując ręką na gardło po audyencyi łacińskich biskupów.

Dzisiejsi Rosyanie nazwawszy katolicyzm polski ultramontanizmem, mniemają, iż walczą pod jedną chorągwią z liberalną partyą Włoch i Francyi; tak samo jak zmuszeni przeprowadzić reformę włościańską z ostentacyą zamieszczali w dziennikach swoich pochwały p. Broudhona et consortes.

Francya.

Paryż, 5 Lipca. — Constitutionnel dziś zamieszcza depesze z Morning Post i zbicie ich przez pruskie oświadczenie, dodając: odłóżmy na bok depesze i zapytajmy czyli wzburzenie powstałe szczególniej w Anglii jest bezpodstawne. Sądzimy że nie. Wszystko jedno czyli między trzema północnemi dworami projekt koalicyi istnie lub nie, ale dążności niemniej są prawdopodobne do postawienia naprzeciw nowożytnym ideom polityki reakcyjnej. Pojmuje to też publiczność i to jest faktem zasługującym na uwagę, nie ze względu na nas, którzyśmy w tej kwestyi, jak tego łatwo dowiedziemy, nie jesteśmy uwikłani. Pocóż dziś koalicya i przeciw komu? Przeszłości nieprzywrócimy, i tej samej polityki niemożna zastósować na wypadki, które niepowstrzymanie się zmieniają. Dawniejsze koalicye były wymierzone przeciw duchowi rewolucyjnemu i zdobywczemu i przyznać musimy, że w pewnym czasie Francya rewolucyą a w drugim podboje reprezentowała. Było to w epoce oddzielającej starą od nowej społeczności. Francya szukała swego przeznaczenia i je znalazła. Jest spokojną, szczęśliwie się rozwija i panią u siebie. Choćbyśmy chcieli szukać rewolucyi od jednego do drugiego końca Francyi, wszędzie panuje porządek pod silnym rządem i instytucyami swobodnie się rozwijającemi. Co się tyczy ducha podbojowego, odnosimy się do okazanego przez Europę zaufania do mądrości i umiarkowania panującego we Francyi, który bez ujmy godności, tyle dał rękojmi dla sprawy pokojowej Ażaliż więc panuje we Francyi duch podbojowy i rewolucyjny? Czyliż rewolucya zamieniona u nas w porządek, nie zagraża gdzieindziej w skutek niebezpiecznego stanu rzeczy? Cóż znaczą owe upowszechnione towarzystwa, rozrządzające budżetami, werbujące ochotników i drugi rząd stanowiące obok regularnego? Czyliż te towarzystwa niemają na celu obalenia gmachu z roku 1815 i postanowienia w jego miejsce stanu odpowiedniego pojęciom i usiłowaniom nowożytnym? A to ściśle biorąc jest rewolucyą.

Cóż znaczy z drugiej strony ta nieszczęsna walka, która się na nowo zapala i której staraliśmy się położyć koniec środkami przekonywającemi? Czyliż chodzi o teritorya, które chcą zyskać? Czyliż można w dobrej wierze wyrzec, że dumne plany są obce tej wojnie? I czyliż to, co widzimy, nie jest duchem podbojowym? Wszystko się więc zmieniło i słowo koalicya w dawniejszem znaczeniu nie ma myśli. Gdyby koalicya, która tyle zajmuje Morninga Posta, miała przyjść do skutku, natenczas nie mogłaby być gdzindziej skierowaną, jak tylko na wewnątrz. Mogłaby tylko mieć na celu zacięty opór trzech dworów przeciw życzeniom swych ludów, a zamiast wojny zagranicznej, doprowadziłaby do wojny domowej. Byłaby to nieszczęsna polityką, bo ludami nie rządzi się już przemocą samą, rządy nowożytne mają coś lepszego do czynienia, jak stawiać opór życzeniom ludów swych, powinne je zaspakajać o ile są prawowite. Powinny coś lepszego działać, aniżeli wywoływać rewolucye zaślepionym oporem. Powinny je mądremi reformami odwracać. Nie wpadamy więc jak Morning Post, zaraz w namiętność i tem jesteśmy spokojniejsi i bezstronniejsi, aniżeli projekta, o których mowa, a które nas nie dotyczą, a kiedy Francya nie ma się czego obawiać nowego św. sprzymierza, to też nie powinno przyjść do skutku, co nam się nie wydaje być łatwem. Bo koalicya przeszłości przeciw teraźniejszości, rządów przeciw ludom, mogłaby tylko sobie zaszkodzić.

Debaty mówią o depeszach sfałszowanych, że to romans dyplomatyczny, ale bardzo do prawdy zbliżony wedle wszelkich reguł. Nord bije z zapalczywością na Morning Posta za depesze, a Siecle i Opinion nationale nie wątpią o ich prawdziwości.

— Sprawa z powodu przetrząsań zamieszkań adwokatów, u których szukano dowodów na agitacye wyborcze, wkrótce przyjdzie przed kratki. Favre bronić będzie Garnier Pagesa, Marie Carnota, Dufaure Drea itd. Berryer napisał do młodego adwakata Ferry, polecając się mu na obrońcę: przemawiać za prawo stowarzyszeń wyborczych jest dla mnie, co przemawiać pro domo sua. Całe życie moje poświęcałem zgromadzeniom wyborczym. Będzie to sprawa sławna (cause celèbre) pierwszego rzędu. — U Magninan w Dijon i u Posteta byłego deputowanego z Vitré policya przetrząsała pomieszkania.

— Wojska francuzkie odniosły stanowcze zwycięztwo nad powstaniem algierskiem. Monitor podaje następującą depeszę jenerała Martimprey z 27 Czerwca. »W skutku wspólnych działań czterech kolumn jenerałów Rose, Liebert, Martineau i Lapasset i kawaleryi zostającej pod mojem dowództwem, plemie Flittasów, które trwało jeszcze w buncie, obsaczone w ostatniem swojem schronieniu, poddało się nam. Więcej jak cztery tysiące niewolnika znajduje się w naszych rękach i służy nam na zastaw. Spotkam się jutro z jenerałem Deligny w Belizane i oddam mu dowództwo nad tą częścią kraju. Dnia 29 wsiądę na okręt w Mostagan i powrócę do Algieru.«

(Kor. Cz.) Dania stanowczo opuszczona. Po mowach lorda Palmerstona i hr. Russella nie zachodzi żadna wątpliwość, że Anglia za dzisiejszego ministerstwa nie przyjdzie jej w pomoc, a nietylko Holsztyn lecz i cały Szlezwik stracone. Przewidywano wprawdzie pokojowe oświadczenie ministrów angielskich, ale nie spodziewano się tak szczerego wyznania własnej niemocy. Anglia pozostanie zawsze silną na morzu, ale straciła jako mocarstwo na powadze, znaczeniu i poważaniu, i schodzi z rzędu pierwszych mocarstw, podczas kiedy monarchia pruska do niego się wznosi. Nie pozostaje jej teraz, jak się zupełnie zasklepić w skorupie samolubstwa i interesów materyalnych, wyrzec się wszelkiego udziału w sprawach europejskich i wpływu na nie, i stać się podług wyrażenia Wirgiliuszowego »Brytanią od całego świata oddzieloną«. Na teraz więc przewaga zachodu, a więc zasad i wyobrażeń, jakich on jest wyobrazicielem, zachwiana. Francya wyznała dawniej, że bez spółdziałania jednego z wielkich mocarstw nie może odważyć się na walkę o sprawę polską. Dziś Anglia składa wyznanie, że bez czynnej pomocy Francyi, nie może przedsięwziąć obrony Danii i stanąć do boju z Niem-

cami. Rozdział więc między mocarstwami zachodniemi trwa, kiedy północne łączą się z sobą. Ministrowie angielscy wyliczyli długi szereg powodów, które ich wstrzymują od wojny, zataili jednak niektóre, jakoto opór nieprzełamany królowéj Wiktoryi, zazdrość i nieufność względem Francyi, a więc obawę, aby w razie wojny nie stała się panią wszechwładną położenia; następnie wzgląd drobniejszy wprawdzie, ale poważny dla kupieckiego narodu, że nadbrzeżne miasta niemieckie napełnione są towarami angielskiemi, które narażone byłyby na zniszczenie w razie bombardowania tych miast, tudzież że rozjątrzanie umysłów w Niemczech przeciw Anglii mogłoby dojść do wyrzeczenia się wszelkich wyrobów i towarów angielskich.

Sprawa duńska w parlamencie jeszcze nieukończona. Torysi gotują się do walki i spodziewają zadać im porażkę naganą uroczystą większości izby. Wczoraj mówiono, że w razie przyjęcia wniosku pana Disraeli, lord Palmerston rozwiąże parlament. Lecz choćby Torysi przyszli do władzy, to i oni na wojnę nie ośmielą się; lecz tylko mogliby z Francyą sprowadzić zbliżenie, zawiązać ściślejsze stosunki i szczersze porozumienie.

Dzienniki skwapliwie chwytające każdą choćby pozorną skazówkę zmiany ministeryalnej w tutejszym rządzie, rozgłosiły o pobycie pana Thouvenela w Fontainebleau i długiej jego z cesarzem rozmowie, i starały się nadać temu znaczenie polityczne. Otóż w domysłach swoich pomyliły się. Pan Thouvenel jeździł do Fontainebleau dla złożenia cesarzowi raportu komisyi, której przewodniczył, a zajmującej się rozpoznaniem sprawy kanału suezkiego, na którem ma oprzeć orzeczenie swoje cesarz, uproszony do tego przez wicekróla Egiptu i akcyonaryuszów przedsiębiorstwa. Cesarz wysłuchał raportu sobie złożonego tudzież objaśnień, i polecił p. Thouvenelowi ułożyć i zredagować orzeczenie sędziego polubownego.

Ani o zmianie ministeryalnej, ani też o podróży cesarza dla spotkania się z którym z monarchów, niema w tej chwili mowy. Przed kilkoma dniami w potocznej rozmowie zagadniony cesarz o zjazdach monarchów i rozgłoszonym przez dzienniki przyszłym zjeździe swoim z cesarzem Aleksandrem, odpowiedział bez wahania: »Niema i nie może być mowy o takim zjeździe. W dzisiejszych okolicznościach i dzisiejszym stanie naszych stosunków, spotkanie takie nie mogłoby być ani mnie miłem, ani cesarzowi rosyjskiemu.«

Zwycięztwa francuskie w Meksyku powitały cesarza Maksymiliana za przybyciem. Lecz jeżeli biuletyny meksykańskie są pomyślnemi, nie jest pomyślną ta przedłużająca się konieczność walczenia, choćby nawet zwycięzania. Wczoraj nadeszła do ministerstwa wojny depesza, zwiastująca świetną i zwycięzką walkę pod Valparaiso, w której komendant Courcy zniósł oddział powstańców i zdobył działa i chorągiew. Courcy jest zięciem jenerała Goyon. Żona jego w tych czasach udała się do Meksyku do męża.

Galicya.

Kraków, 2 Lipca. — Jeden z przyjaciół i towarzyszy broni jenerała Wąsowicza, nadsyła nam następującą wiadomość o jego zgonie:

Odbieramy wiadomość, że po długiej i bolesnej chorobie, opatrzony śś. sakramentami, umarł w Paryżu na dniu 30 Czerwca, jenerał byłych w. p. Stanisław Wąsowicz, w wieku lat siedmdziesiąt i kilka. Jak prawym charakterem śp. Wasowicz zasłużył na szacunek powszechny, tak uprzejmością zjednać sobie umiał licznych przyjaciół, których zgon jego zasmuca, a dla których pociechy dodamy, że zgon jego był godny chrześcianina i otoczony tem wszystkiem, co tylko ulgę przynieść zdoła i osłodzić może ostatnie chwile żywota. Zaszczytny wojskowy jego zawód tem się mianowicie odznacza, że w pamiętnej kampanii r. 1812 znajdował się przy boku cesarza Napoleona I., jako Officier d'Ordonance i tłómacz, i wraz z księciem Wicencyi towarzyszył cesarzowi od Smorgonii na Litwie, i z nim wrócił do Paryża. R. Z.

— Gaz. Lwowska pisze: »Dnia 27 Czerwca w południe wznieciła w naszem mieście powszechne zdziwienie kobieta z wieńcem cierniowym na głowie, która idąc przyklękała co kilka kroków i przemawiała do ludu. Była dotknięta obłąkaniem; władza bezpieczeństwa odesłała ją do szpitala powszechnego.«

— PP. M. Etienne i Dr. Max Friedlaender główni redaktorowie wiedeńskiej Presse, wystąpili z redakcyi tego dziennika, jak to sami ogłaszają, i zakładają inny dziennik od 1 Września. Artykuły o Polsce, które się dawniej pojawiały w Presse, były, jak nas zapewniają, pióra p. Etienne.

Wiadomości rozmaite.

— W Heidelbergu zastrzelił się pewien student niemiecki skutkiem pojedynku amerykańskiego z jakimś Polakiem. Ciągniono losy, kto ma sobie życie odebrać. Rzecz się wydała przez to, że samobójca przestrzeliwszy się w piersi żyje jeszcze i wyznał przyczynę samobójstwa.

— Miasto Bruksela ma zostać miastem portowem. Bankier Mathieu obiecał ponieść koszta budowy kanału, który ma być poprowadzony od rzeki Skaldy i być żeglownym dla największych okrętów ładownych kupieckich. Koszta obliczone są na 20 mil. fr.

Królewska loterya.

Berlin 6 Lipca. — W rozpoczętem dziś ciągnieniu 1 kl. 130. król. klasycznej loteryi padła główna wygrana 5000 tal. na nr. 22,929.

1 wygrana po 3000 tal. na nr. 18,871.
2 wygrane po 500 tal. padły na nr. 1651 i 15,339 i
4 wygrane po 100 tal. na nra 12,490. 36,429. 45,960 i 49,710.

Berlin 7 Lipca. — W ukończonem dziś ciągnieniu 1 kl. 130 kr. klasycznej loteryi padła główna wygrana 3000 tal na nr. 8427.

3 wygrane po 1200 tal. padły na nra 42,816. 56,517 i 87,035.
2 wygrana po 500 tal. na nra 25,089 i 53,165. i
1 wyprana 100 tal. padła na nr. 24,671.

Przybyli do Poznania dnia 8 Lipca.

BAZAR: Łącki z Konina, Stablewski z Zalesia, Nieżychowska z Granówka, Kobylański z Mystek.
MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hunderich i v. Kleist z Berlina, Witt z Bogdanowa, Seiler i Moeller z Wrocławia, Wetzel z Saweru, Bab, Günther, Seckelsohn i Hanke z Berlina.
HOTEL DU NORD: Dr. Gabler z Wielenia, Springer z Aachen, Vogt z Wrocławia, Arndt z Poczdamu.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Geppert z Szczecina, Schapler z Torunia, Russak z Łabiszynka, Krüger i Herzfeld z Berlina, Malcz z Warszawy, Köhler z Wrocławia, Büntig z Głogowa, Szymkiewicz z Torunia, Marshof z Gdańska.
POD CZARNYM ORŁEM: Schultz z Berlina, Jewasiński z Środy.
HOTEL BERLIŃSKI: Vogé z Ostrowa, Koszutski z Modliszewka, Ikier z Wągrówca, Niché i Litthauer z Grodziska, Preiss z Gniezna, Kunkel z Nowegomiasta, Robs z Będlewa.
HOTEL PARYSKI: Bojanowski z Rogaczewa, Kollat z Miłosławia, Daleszyńska z Domasławek.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Witkowski z Trzemeszna, Sempel z Leszna, Mehlich i Leichentritt z Miłosławia, Lorenz z Massen, Krause i Nawrocka z Lwówka.
POD TRZEMA LILIAMI: Nehring z Nehringswalde, Passow z Nowegomiasta, Wieczorkiewicz z Sowinca, Klingberg z Wrocławia, Bach z Rawicza, Sokołowski z Chojnicy.
HOTEL EICHBORNA: Lasker i Piotrowski z Jarocina, Lasower z Warszawy.
W MIESZKANU PRYWATNEM: Schäfer z Berlina, ul. Magazynowa Nr. 4.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 8. Lipca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) z początku wyżej ku końcowi słabiej. Na Lipiec 31 list. $31\frac{5}{6}$ pien., na Lipiec Sierpień 32 list. $31\frac{5}{6}$ pien., na Sierpień Wrzesień $33\frac{1}{6}$ list. 33 pien., na Wrzesień Paźdz. $34\frac{3}{4}$ pł. $\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Paźdz. Listopad 35 list. $34\frac{3}{4}$ pien, na Listopad Grudzień $35\frac{1}{4}$ list. 35 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) mała zmiana. Wypowiedziano 15,000 kwart. Na Lipiec $14\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Sierpień $14\frac{2}{3}$ pł. i pien., na Wrzesień $14\frac{11}{12}$ list. $\frac{7}{8}$ pien., na Paźdz. $14\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Listopad $14\frac{1}{2}$ list. i pien., na Grudzień $14\frac{1}{2}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Lipca.

Pszenica 48—58 tal.

Żyto na Lipiec i Lipiec Sierpień $36\frac{1}{2}$—37 do $36\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $37\frac{1}{2}$—38 do $37\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $38\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—33 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Rzepik zimowy $90\frac{1}{4}$ tal.

Oléj rzepiowy na Lipiec i Lipiec Sierpień $12\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$ tal, na Sierpień Wrzesień $13\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{5}{12}$ tal.

Olej lniany $13\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień $15\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{5}{6}$ tal., na Paźdz. List. $13\frac{2}{3}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 8. Lipca 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	2	6	2	5	—
Pszenicy średniéj	1	27	6	2	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	22	6	1	25	—
Żyta przedniego, szefel	1	10	—	1	11	—
Żyta lżejszego	1	8	—	1	9	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	2	6	3	6	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	20	—	—	25	—
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 7. Lipca	14	7	6	do	14	12	6
„ 8. „	14	10	—	„	14	15	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.